Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 26 Poznań, 22 grudnia 1946 ROK II

Z opłatkiem wigilijnym

Ilu rodaków naszych obchodzi dziś wigilię Bożego Narodzenia w dalekich, obcych stronach! Jedni łamią się opłatkiem albo kawałkiem chleba gdzieś na północy wśród wiecznych śniegów i lodów. Inni znowu zasiadają do uczty wigilijnej wśród palm i kwiatów gdzieś w dalekiej Afryce, Brazylii, Iranie. A z nimi razem siada do stołu tęsknota, podwójnie bolesna w rodzinne święto Bożego Narodzenia.

Jacyśmy szczęśliwi, że możemy święcić Gwiazdkę u siebie w domu, pójść na Pasterkę do wiejskiego kościółka, śpiewać rzewne nasze kolędy, dzielić się opłatkiem miłości w serdecznym kole rodzinnym.

Miłość! Czemu jej tak mało w ojczyźnie naszej? Dzielą nas może przekonania polityczne i stanowiska społeczne, ale przecież rodakami jesteśmy, dziećmi jednej ziemi, członkami jednego Kościoła, złączeni na życie i śmierć wspólnie przebytą niedolą i krwią przelaną w obronie Ojczyzny.

Podzielmy się więc choć w myśli opłatkiem wigilijnym na jedność i zgodę, na wspólną pracę dla kraju, na lepszą przyszłość, na trwały pokój dla ojczyzny i ludzkości.

Podstawą narodu jest rodzina. Burza wojenna rozbiła nam życie rodzinne, rozluźniła węzły małżeńskie, ostudziła miłość. Wojna trwała zbyt długo. Nieraz małżonkowie odwykli od siebie, stali się sobie obcymi, zlekceważyli może wierność małżeńską i śluby święte.

Podzielmy się więc opłatkiem wigilijnym na przebaczenie wzajemnych win, na ofiarną pracę dla domu i dzieci, na nową miłość, wyrosłą z cierpień i doświadczeń wojennych.

Niechaj — mimo ciasnych izb i ubogich spiżarni — zapłoną ogniska domowe nowym, ciepłym blaskiem, aby się przy nich ogrzać mogły serca mężów i żon, rodziców i dzieci.

Ale trudno radować się szczęściem rodzinnym, gdy widzi się dookoła tyle dzieci bladych i niedożywionych, ludzi wojną zmarnowanych, uchodźców błąkających się z miejsca na miejsce bez dachu nad głową.

Podzielmy się z nimi opłatkiem wigilijnym, opłatkiem miłosierdzia. Niechaj policzki naszych dzieci zarumienią się od mleka i owoców: niechaj nie będzie w Polsce ludzi głodnych i okrytych szmatami; niechaj dla bezdomnych znajdzie się ciepły kącik w domach i sercach naszych.

Miłość — ona ubogą i nędzną stajenkę betlejemską zamieniła w przybytek święty, pełen blasku i szczęścia, w którym zamieszkał Chrystus, Zbawiciel świata, w którym chóry anielskie śpiewały pieśń pokoju ludziom dobrej woli.

Miłość — ona ojczyznę naszą, krainę mogił i krzyżów, zamieni w glebę urodzajną, z której wyrośnie plon szczęścia i chwały dla przyszłych pokoleń.

Ks. Z. Baranowski

Szanownym Czytelnikom, Czytelniczkom, Współpracownikom oraz Przyjaciołom naszego pisma składamy

najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne

Redakcja i Administracja „Wsi Wielkopolskiej"

Rola komitetów oświaty rolniczej

Postanowieniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jak też i zarządzeniami Rządu Jedności Narodowej — oświata rolnicza uznana została za powszechną. Podstawą jej jest Gminna Szkoła Rolnicza oparta na ośmioletniej szkole powszechnej. Szkół tych na terenie Polski ma powstać ponad trzy tysiące. W nich znajdzie się młodzież wsi a więc chłopcy i dziewczęta, mający pracować na roli, by podnosić jej kulturę.

Gminna Szkoła Rolnicza to nie tylko kuźnia dobrych gospodarzy, ale szkoła charakterów. To szkoła, w której ma się kształtować człowieka lepszego, światlejszego i piękniejszego. Człowieka uspołecznionego, który będzie zdolny przekuwać dzisiejszą rzeczywistość na lepsze jutro. Doceniły to czynniki państwowe. Docenić muszą czynniki społeczne. Państwo dało szkołom trwałe podstawy egzystencji, wydzielając odpowiednie środki pomajątkowe, jak też i gospodarstwa poniemieckie. Ośrodki te, to przykładowe gospodarstwa dla ucznia i środowiska. Uczeń musi tam znaleźć przykład pracy rolnika, środowisko ma czerpać wzory jak należy podnosić gospodarstwa na coraz wyższy poziom kultury. Szkoła zaś musi być ściśle związana ze środowiskiem, by móc odpowiednio oddziaływać na nie. By to stać się mogło, ani jedna ani druga strona w pracy nie może iść osobno i samotnie. Konieczność tej współpracy może nigdy tak nie występowała i nie wystąpi, jak dziś w chwili obecnej.

Zmiana warunków gospodarowania, brak odpowiednich środków, zdewastowanie obiektów szkolnych itd. itd. zmuszają szkołę do tego, by stanąć przy boku środowiska i wspólnie razem iść i podnosić naszą kulturę rolną i dochodowość gospodarstwa na wyższy poziom. Szkoły, otrzymując podstawowy warsztat, jakim jest gospodarstwo, rozpoczynają pracę najczęściej w warunkach bardzo ciężkich, warunkach, które nie różnią się niczym od najprymitywniejszych. Obiekty przeznaczone na szkołę często nie są przystosowane do jej potrzeb i wymagają gruntownych remontów i przebudowań. Często brak okien, drzwi i pieców, a nawet podłóg. Zabudowania gospodarcze znajdują się w nie lepszym stanie. Wymaga to nakładu dużej ilości pracy i dużego kapitału. Nie lepiej ma się sprawa z urządzeniami rolniczymi oraz inwentarzem żywym i martwym. Nic więc dziwnego, że tu i ówdzie ziemia szkolna nie jest wykorzystana lub też jest wydzierżawiona, a szkoła zamiast stać się wzorem dla środowiska jest przykładem jak nie należy prowadzić gospodarstwa.

Wszyscy czekają na pomoc państwa, jak się to powszechnie mówi Rządu. Rząd tymczasem nie jest w stanie pomocy tej udzielić w takiej ilości jak tego wymaga potrzeba, a to dlatego, że każdy odcinek gospodarki państwowej tej pomocy potrzebuje. Potrzebna więc jest pomoc społeczna, miejscowa, środowiskowa. Jeden wszystkim nie wiele pomoże, ale wszyscy jednego mogą wspomóc i dać mu takie warunki życia, jakie sami posiadają. Razem wspólnie możemy pomóc szkole tym bardziej, że jest ona jedna na terenie całej gminy, a gospodarstw jest kilkaset. Pomoc natychmiastowa, sąsiedzka jest tą pomocą, która daje dobre wyniki i rezultaty.

Po sąsiedzku, a wspólnie możemy doprowadzić szkołę do stanu używalności. Przywieźć z pola potrzebny piasek czy glinę, a z miasta wapno i inne materiały. Wyznaczyć wspólną dniówkę pracy, by tanim kosztem dokonać przebudowy, naprawić drzwi i okna, piece i podłogi.

Dzięki pomocy sąsiedzkiej przeorzemy niwę szkolną, tę niwę, którą orały przez sześć lat ciężkiej okupacji pługi naszego wroga. Dopomożemy szkole do zwiezienia do stodół „Błogosławionego chleba ziemi czarnej". To byłaby nasza pomoc w kierunku gospodarczym. Szkoła czeka i na inną pomoc. Pomoc duchową. Pomocy duchowej potrzebuje dlatego, że powszechna oświata rolnicza jest najmłodszym dzieckiem naszej oświaty w ogóle. Na Gminną Szkołę Rolniczą społeczeństwo wsiowe patrzy z pewnym niedowierzaniem, z pewną rezerwą, nieufnością. Młodzież nie docenia jej bo jest jeszcze zbyt młodą. Starsi uważają iż w takiej szkole dużo się nie nauczy, dlatego nie zgłaszają swoich dzieci.

Tymczasem szkoła czeka na młodzież, by ją uczyć. Wie ona, iż by rozbrzmiewać gwarem i hałasem środowisko musi ją rozumieć i wiedzieć, czego od niej żądać. Musi tworzyć jedną nierozerwalną więź (jak już na początku mówiliśmy) ze środowiskiem. Jednak nie wszyscy w tej pracy mogą brać udział. Raz dlatego, że byłoby nas za dużo, powtóre dlatego, że nie wszyscy mogą pracować. Toteż, by ta współpraca była i tworzyła jedną całość szkoły i okolicy, czynniki państwowe i samorządowe oraz społeczne przystąpiły do organizowania powiatowych i gminnych komitetów oświaty rolniczej. Komitety te, to mózg i dusza społeczeństwa, które współpracując ze szkołą, przyczyniają się do wspólnego usuwania braków i niedomagań szkolnych. One, prawa ręka kierownictwa szkoły, winny razem z nim przemyśleć wszelkie troski i bóle, smutki i radości. Wtedy szkoła zapełni się młodzieżą, a przez otwarte okna i drzwi z murów jej rozbrzmiewać będzie pieśń radości i wesela, a każdy rolnik oglądać będzie bujne łany zbóż.

Szkoła stanie się własnością wszystkich, jak własny jest nasz zagon ojczysty. Stanie się naszą prawdziwą szkołą chłopską, o jakiej marzyliśmy przed wojną i o której tak pięknie pisali nasi koledzy w Młodym Pokoleniu Chłopów, mówiąc o prawdziwej szkole chłopskiej, która do wsi przychodzi. Pomóżmy jej i to jest właściwa rola Powiatowych i Gminnych Komitetów Oświaty Rolniczej. Twórzmy je!

Mgr Wł. Rogala

Korzyści jakie ma hodowca z należenia do Związku Hodowców Bydła

We wszystkich krajach kulturalnych zorganizowane są związki hodowlane. Im wyżej w którym kraju postawiona jest hodowla, tym związki hodowlane są liczniejsze, zasobniejsze.

Związek hodowlany jednoczy wszystkich zamiłowanych hodowców dla wspólnego dobra, dąży do podniesienia hodowli na wyższy szczebel i tym samym przyczynia się do dobrobytu kraju.

Związek hodowlany ma za zadanie przez odpowiedni dobór rozpłodników i całego pogłowia podniesienie użytkowości bydła, poprawienie budowy i jego zdrowotności. Związki hodowlane rządzą się określonym regulaminem opracowanym przez fachowców — ludzi najlepiej znających się na hodowli bydła i w myśl tego regulaminu zapisują do ksiąg rodowodowych bydło najwybitniejsze, najlepiej wykazujące się pod względem użytkowym. W książkach rodowodowych zapisuje się rokrocznie wydajność krowy podaną przez Koło Kontroli Obór, potomstwo jej oraz wszelkie uwagi jej dotyczące, np. nagrody, premie. Związek hodowlany na podstawie prowadzonych zapisek wydaje na żądanie hodowcy, w razie sprzedaży danej sztuki, jej rodowód. W ten sposób kupujący hodowca, mając w ręku rodowód, jest dokładnie poinformowany co do jej wartości, nie błądzi po omacku, a kupuje na pewniaka.

Należenie do Związku Hodowlanego daje hodowcy duże korzyści. Krowy zapisane do ksiąg rodowodowych są specjalnie chronione, nie idą na rzeź, nie podlegają rekwizycji, w razie padnięcia są wyżej szacowane. Związki Hodowlane urządzają przetargi na bydło, gdzie każdy hodowca może się zaopatrzyć w dobry materiał hodowlany. Związki hodowlane informują hodowców co do wartości poszczególnych stad

„Im szybsza wpłata Daniny Narodowej — tym większa jej siła twórcza"

i poszczególnych egzemplarzy. Związki hodowlane pośredniczą w sprzedaży materiału hodowlanego. Gdy ktoś ma na sprzedaż krowę lub buhaja idzie do związku i tam dostanie kupca i także informację jaką cenę może żądać. Gdy przeciwnie chce kupić, dostanie prawdziwie dobrą, bo bezstronną radę, gdzie może nabyć i jaką godziwą cenę może zapłacić. Związki hodowlane poza tym dostarczają różnych innych drobnych korzyści hodowcy. Będąc w kontakcie z aparatem weterynaryjnym roztaczają opiekę nad zdrowotnością stad i bydła, wyjednywują u władz różne zniżki i udogodnienia, choćby na przewóz kolejami materiału hodowlanego, dopomagają do wyjednania u władz potrzebnych pasz. Działalność związków hodowlanych jest różnoraka, jak widać z powyższego, a wszystkie ich dążenia zmierzają dla dobra hodowców. Dlatego też każdy hodowca w dobrym rozumieniu swego interesu powinien do związku należeć, tym bardziej, że opłaty od zapisania sztuk bydła do związku są bardzo niskie.

Inż. M. Kwasieborski

Jak żywić krowy w zimie

Żywienie krów podczas zimy przedstawia dla rolników więcej trudności niż w lecie. Powinno ono jednak stanowić jedną z głównych trosk i bolączek każdego rolnika — zwłaszcza w żywieniu krów mlecznych. Najważniejszym zadaniem jest mieć pod dostatkiem pasz wyprodukowanych w swoim własnym gospodarstwie, ażeby jak najwięcej ograniczyć dokupywanie pasz. Trzeba więc zorientować się co do ilości i jakości pasz, którymi rozporządzamy w naszym gospodarstwie. Od tego będzie zależeć, czy możemy wszystkie sztuki przezimować, czy też gorsze sztuki podtuczyć i sprzedać. Nie trzeba dodawać, że zakup pasz, zwłaszcza treściwych, jest rzeczą kosztowną i opłaca się tylko wówczas, jeżeli zwierzęta należycie je wykorzystują. Dobre wykorzystanie paszy uwarunkowane jest różnorodnymi czynnikami, tak zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi i od tych wpływów zależy opłacalność obory. *Dobrze więc będzie przypomnieć sobie najważniejsze czynniki, które wpływają na opłacalność i dobre wykorzystanie pasz.* W pierwszym rzędzie należy postawić rozkład czynności w oborze, gdyż systematyczność pracy wymaga z góry ułożonego planu zajęć na wszystkie pory roku, to też dzienny rozkład pracy w oborze musi być racjonalny i ściśle wykonywany.

Ponieważ krowy *należy żywić trzy razy dziennie, ażeby mogły dobrze paszę wykorzystać*, rozkład pracy w oborze powinien być następujący:

O godz. 5-tej rano przewietrzenie obory i dój, poczym zadanie paszy treściwej, a po zjedzeniu tejże, paszy soczystej, jak np. kiszonki, okopowe. Po paszach soczystych pojenie wodą odstałą. Po pojeniu zadajemy krowom siano lub słomę. Po odpasie następuje czyszczenie krów i ścielenie.

Od godz. 8—11,30 bezwzględny spokój w oborze, ażeby krowy mogły przeżuwać swobodnie zjedzoną karmę.

O godz. 11,30 dawka paszy treściwej, poczym dój południowy, a po doju do godz. 16-tej spokój w oborze, ewentualnie wypęd krów na okólnik. O godz. 16,30 odpas — najpierw paszą treściwą, poczem soczystą, następnie pojenie i dój o godz. 18-tej. Po wydojeniu poprawić ściółkę pod bydłem i zadać zakładkę z siana, słomy jarej lub koniczyny, zależnie od tego, jaką paszą rozporządzamy. Punktualność w zadawaniu paszy odgrywa tutaj bardzo wielką rolę, bo wpływa korzystnie na wydajność mleka. Również dużą rolę w żywieniu krów mlecznych w zimie odgrywa racjonalnie ułożona dawka pokarmowa. *Krowa żywej wagi 400 kg — 450 kg, o wydajności 5 l mleka dziennie powinna dostać następującą rację dzienną:*

Buraków pastewnych	15	kg
Kiszonki	5	kg
Siana łąkowego ewentl. koniczyny	2	kg
Słomy jarej (jęczmiennej)	4	kg
Plew mieszanych (bez jęczmiennych)	1	kg
Otrąb pszennych ewentl. śruty zbożowej	1½	kg

O ile mamy pod dostatkiem buraków pastewnych lub kiszonek i siana, to możemy zwiększyć dawki buraków do 20 kg, a kiszonek do 10 kg, siana do 4 kg. Przy zadaniu dawek zwiększonych nie potrzeba dodawać żadnych pasz treściwych, gdyż powyższa norma wystarczy w zupełności do utrzymania krowy w dobrej kondycji i do wyprodukowania 5 l mleka dziennie.

Krowa o wydajności 10-ciu litrów mleka powinna dostać dziennie następującą normę paszy:

Buraków pastewnych	25	kg
Słomy jarej	4	kg
Plew mieszanych (bez jęczmiennych)	1½	kg
Siana lub koniczyny	2½	kg
Kuchu lnianego ewentl. rzepakowego	1¼	kg

Zaznaczyć należy, że 1 kg otrąb pszennych wystarczy na produkcję 2½ l mleka, a 1 kg kuchu lnianego ewentl. rzepakowego wystarczy na produkcję 5-ciu l mleka.

Zadawanie małych dawek pokarmowych, w których brak odpowiednich ilości wartości odżywczych, przyczynia się do zmniejszenia wydajności mleka i powoduje częstokroć zabiedzenie krowy. Natomiast za duże dawki pokarmowe, o wielkiej zasobności wartości odżywczych, także są nie pożądane, bo 1. krowy zapadają na choroby przewodu pokarmowego, a po 2. zmniejszają produkcję mleka i nadmiar wartości odżywczych idzie na wytworzenie tłuszczu, a więc krowy się zapasają.

Zaznaczyć trzeba, że podane kolejności zadawanych pasz muszą być stale utrzymywane, *ażeby krowy jak najlepiej karmę wykorzystały na produkcję mleka, to też na pusty żołądek zwierzęcia zadajemy najpierw paszę treściwą.* Nagromadzone soki żołądkowe podczas nocy lepiej rozłożą składniki odżywcze zawarte w paszach treściwych. Następnie zadajemy pasze soczyste, jak np. okopowe lub kiszonki, które wpływają dietetycznie na ustrój zwierzęcia. Po paszach soczystych następuje pojenie, ażeby krowa pobrała tyle wody, ile jej organizm rzeczywiście potrzebuje. Pojenie po paszach suchych nie jest pożądane, bo krowa za dużo wody pije, przez co oziębia organizm i słabiej wykorzystuje składniki odżywcze zawarte w paszach. Woda dla krów powinna pochodzić ze studni, ewtl. z rzek, być odstałą o temeraturze około 14 do 16° C. Pasza dla bydła powinna być czysta i nie zepsuta. Pasze zepsute szkodzą zdrowiu zwierzęcia i powodują zmniejszenie produkcji mlecznej i mogą wywołać niebezpieczne choroby żołądka.

Ponieważ krowy wydają z mlekiem duże ilości soli mineralnych, należy do dawek pasz treściwych względnie do pustych żłobów zadawać *sól bydlęcą w ilości 50 g na dobę i sztukę. Przy spasaniu kiszonek, ziemniaków, kapusty pastewnej i buraków, dodatek 50 g kredy szlamowanej ewentl. 30 g fosforanu wapnia jest konieczny*, ażeby zneutralizować szkodliwe czynniki zawarte w tych paszach. Należy przypomnieć o czyszczeniu żłobów po zadaniu pasz, o utrzymaniu obory w należytej czystości i zaopatrywaniu okien w oborze.

Podczas długich, zimowych wieczorów należy rozważyć, czy odpowiednio żywimy krowy, czy porządek prac w oborze jest należyty, czy żywimy krowy sumarycznie, czy też grupowo i czy nie należałoby przejść do żywienia indywidualnego. Są to bardzo ważne zagadnienia, od których zależy przede wszystkim dochód z obory.

Michał Próchnicki

Pasieka w porze zimowej

Zimą panuje w pasiece zupełny spokój. Dlatego zdawać by się mogło, że w tej porze nie potrzebują pszczoły żadnej opieki. A jednak tak nie jest. Nawet zimą trzeba do pszczółek zaglądać, bo skazane są w tym czasie na łaskę losu i nie mogą sobie w niczym poradzić. Obowiązkiem każdego pszczelarza więc będzie sprawdzić przynajmniej raz w tygodniu, czy pszczółki nie wołają naszej pomocy.

Wiadomo przecież, że pszczoły nie zapadają w sen zimowy, jak inne owady np. muchy albo motyle, lecz zachowują się spokojnie, zgromadzone w zwartym kłębie, aby w ten sposób zdołały się lepiej ogrzać, przy czym spożywają miód nagromadzony wśród lata albo podaną sytę cukrową i cichym, przytłumionym głosem odzywają się, czyli „mruczą sobie", jak to pszczelarze mówią.

Pnie, które zachowują się zimą zupełnie spokojnie, nie będą potrzebowały naszej opieki, natomiast pnie, które niepokoją się, huczą głośniej, oznajmiają nam, że cierpią na brak powietrza, mają pragnienie lub z innej przyczyny zostały silnie zaniepokojone. Zdarza się bowiem często, że spokój pszczół zostaje przerwany przez zwierzęta i ludzi. To mysz zakrada się do pnia i wyrządza pszczołom bezkarnie krzywdę, to znów sikorka lub dzięcioł stukają do uli i niepokoją pszczoły. Co zrobić z tymi szkodnikami? Myszy należy tępić znanymi nam sposobami albo pozakładać rzadkie siatki na oczka, aby uniemożliwić im dostęp do wnętrza ula lub kószki. Ptaszków pożytecznych, zwłaszcza sikorek, nie należy tępić, lepiej żywić je w czasie silniejszych mrozów zbywającymi kawałkami mięsa. Najlepiej przywiązać na drzewie w pewnym oddaleniu od pasieki kawałek skórki od słoniny, a ptaki będą się przy niej zabawiały i dadzą spokój naszym pszczołom. Niepokojenie pnia przez sikorki rozpoznamy po poszarpanych ciałkach pszczół, pozostawionych w bliskości uli. Sikorka pożera tylko wnętrzności pszczoły, resztę zaś pozostawia na siodełku lub przed ulami. Sikorki możemy także odzwyczaić od niepokojenia pszczół przez zakładanie zasłon z deseczek, dachówek lub kładzenie gałęzi jałowcowych na siodełka.

Chętnie przebywają też w pasiece kury lub indyki, wygrzewając się pod ulami lub na kószkach, niepokojąc pszczoły silnie. Pszczelarz nie powinien dlatego pozwalać na gromadzenie się drobiu w pasiece. Należy też często sprawdzać, czy gałąź jaka nie ociera się o daszek ula albo czy wiatr nie postrącał założonych zasłon z siodełek. Zasłony pozakładane już w jesieni, powinny przez całą zimę pozostać na siodełkach, by mogły zapobiegać wpadaniu promieni słonecznych do gniazda, które wywabiają pszczoły na zewnątrz albo przed ostrymi wiatrami wiejącymi wprost do oczka.

Brak powietrza może powstać w ulu, gdy dużo pszczół osypie się na dno ula i zatka oczko. O ile więc zauważymy w oczku większą ilość trupów pszczelich, należy je ostrożnie wygarnąć za pomocą pióra lub drucika. Zasypanie oczka śniegiem nie może pszczołom zaszkodzić, gdyż śnieg jest dostatecznie porowaty i wskutek tego nie tamuje dopływu powietrza do gniazda. Jedynie skorupę lodu, tworzącą się w oczku, należałoby zawczasu usunąć za pomocą ogrzanego noża, aby nie spowodowała uduszenia pszczół.

Przyczyną pragnienia może być niezdrowy pokarm albo najczęściej za ciepłe gniazdo. Gdyby więc pszczoły rozpoczęły huczeć w jednym z uli, możemy być pewni, że cierpią na pragnienie. W takich wypadkach pomaga zwykle usunięcie ciepłego opakowania gniazda lub przewietrzenie na chwilę ula.

Wreszcie pszczelarz może przyczynić się do złego zimowania pszczół przez nierozsądne postępowanie. Otóż niedoświadczeni pszczelarze nie zdają sobie sprawy z życia pszczół i ich potrzeb, stukają do uli w porze zimowej, aby się przekonać, czy pszczoły żyją. Wiadomo, że najdelikatniejsze stuknięcie w ul, niepokoi pszczoły bardzo, a im częściej się to zdarza, tym gorzej wpływa na zimowlę pszczół, gdyż pszczoły zaniepokojone spożywają więcej miodu, wskutek czego kiszka odchodowa pszczół zapełnia się niestrawnymi częściami coraz więcej, pszczoły zapadają na biegunkę, a równocześnie pień słabnie coraz bardziej. W porze zimowej nie powinien więc pszczelarz stukać do uli. Chcąc się przekonać, czy pszczoły sobie „mruczą", możemy stwierdzić to najlepiej przez przyłożenie ucha do oczka lub za pomocą węża gumowego.

Nie zapominajmy zatem o naszych pszczółkach nawet w zimowej porze, bo one potrzebują, jak słyszeliśmy, stale naszej opieki. Im mniej będą nasze pożyteczne pracowniczki niepokojone oraz będą miały zapewniony dostateczny zapas zdrowej żywności i odpowiednie mieszkanie zimowe, tym pewniej i zdrowiej przetrwają zimę, tym radośniej i silniej zbudzą się na wiosnę do nowej pracy.

J. Łukomski

KĄCIK DLA KOBIET

Co robić z płatkami owsianymi?

Wysoka wartość odżywcza płatków owsianych jest szeroko doceniana za granicą, gdzie stanowią one podstawę posiłków porannych nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych.

Gospodynie domu w Polsce na ogół niechętnie używają w swych kuchniach płatków owsianych, pozbawiając domowników tego pożywnego i smacznego produktu.

Wynika to przeważnie z nieznajomości bardzo łatwych i szybkich w realizacji przepisów na potrawy z płatków.

Ponieważ płatki zazwyczaj wciągają wilgoć, należy przed gotowaniem wyprażyć je na suchej patelni lub w rondlu.

Płatki owsiane gotowane

Gotowane płatki owsiane na mleku bez tłuszczu z odrobiną cukru i soli, stanowią bardzo zdrowy i pożywny posiłek. Przyrządzać na śniadanie dla dzieci i dorosłych. Dla niemowląt należy przefasować przez cedzak.

Również smaczna i pożywna jest zupa ziemniaczana zasypana płatkami owsianymi.

Kotlety z płatków owsianych

Na gotującą się wodę z tłuszczem wsypać płatki, zagotować i prużyć na wolnym ogniu. Po wyprużeniu wyłożyć na półmisek. Gdy wystygnie wbić surowe jajko lub jajka w proszku, dodać soli i pieprzu do smaku. Obtaczać w tartej bułce i smażyć na gorącym tłuszczu. Polewać sosami: pikantnym węgierskim z papryką, sardelowym z pasty śledziowej lub łagodnym pomidorowym i koperkowym.

Jarzynki: marchewka z groszkiem.

Kakao owsiane

Opalić płatki na suchej patelni jak kawę, przekręcić w młynku bardzo miałko lub utluc w moździerzu, przesiać przez sitko i przyrządzić jak prawdziwe kakao na mleku, osłodzić.

Makaroniki z płatków owsianych

400 g płatków, 100 g masła, 150 g cukru, 3 jaja, 1 proszek do pieczenia, 1 olejek migdałowy.

Sposób przyrządzenia:

200 g płatków z połową cukru upalić na suchej patelni na rumiano i przekręcić przez maszynkę. Masło i żółtka z pozostałym cukrem utrzeć w glinianej misce, dodać ubitą z białek pianę, proszek i zapach, wsypać pozostałe 200 g płatków w surowym stanie, wszystko razem dobrze wymieszać. Formować małe krążki i kłaść na lekko natłuszczoną blachę. Piec 10 do 15 minut w bardzo gorącym piecu.

Jak się robi krochmal z ziemniaków

Zrobić go można z obranych surowych ziemniaków, utartych, a następnie przepłukanych przez sito. Osad gromadzący się na dnie naczynia — będzie krochmalem.

Jak prać tkaniny, które puszczają farbę?

Jeżeli z góry wiemy, że farba puszcza, to trzeba prać materiał w pszenicznych otrębach. Na wiadro wody daje się szklankę pszennych otrąb, które wsypujemy do woreczka, poczym wpuszczamy go do wrzącej wody. Gdy woda nieco ostygnie, pierze się w niej materię, ale bez mydła, następnie płucze w ciepłej wodzie z odrobiną octu i przepłukuje w czystej wodzie.

Można też materiały puszczające farbę — prać w ziemniaczanym odwarze, poczym spłukuje się w occie i suszy.

Takie materie jak np. perkal można włożyć na noc do słonej wody (szklanka soli na wiadro wody) a rano spłukawszy, przeprać w mydlanej pianie i przepłukawszy w occie — wysuszyć.

Jeżeli mamy jakąś materię, co do której nie mamy pewności, czy nie puszcza farby, to prać w ciepłej, mydlanej pianie, ale nie trzeć silnie rękami, ani mydłem silnie nie nacierać i natychmiast płukać w zimnej wodzie, do której na wiadro daje się filiżankę octu.

Inż. Br. St.

Nowe wydawnictwo

Ilustrowany Kalendarz-Informator „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". Tarnów, stron 276 dużego formatu. — Cena z przesyłką poleconą 175 — zł.

Cieszący się ogromnym uznaniem i popularnością wśród całego polskiego społeczeństwa — tani, wygodny i pożyteczny ten Kalendarz-Informator przynosi w nowym wydaniu bogato ilustrowanym 11 rozdziałów, które zaspakajają prawie wszystkie dziedziny życia ogrodnika, rolnika, gospodyni, nauczyciela, księdza, urzędnika, przemysłowca, kupca i rzemieślnika, poczynając od kalendarium a kończąc na wnikliwych poradach w sprawach najważniejszych i najaktualniejszych z pełnym uwzględnieniem potrzeb powojennych.

Zamówienia kierować bezpośrednio do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13.

Wysyłka za zaliczką podraża koszta o 25 zł.

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

Wydział Oświaty Rolniczej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu zawiadamia, że poszukuje nauczycielek i nauczycieli do nauczania przedmiotów zawodowych w szkołach rolniczych męskich i żeńskich.

Nauczyciele szkół rolniczych podlegają przepisom pragmatyki nauczycielskiej, która obowiązuje nauczycieli pracujących w resorcie Ministerstwa Oświaty.

Kandydaci zgłaszający się na posady nauczycielskie, składają podania wraz z życiorysem, 2 fotografiami, odpisami świadectw lub odpowiednio potwierdzonymi zaświadczeniami pod adresem: Wojewódzki Urząd Ziemski — Wydział Oświaty Rolniczej Pl. Wolności 14.

Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

z dnia 16. 12 1946 r.
(Ceny za 100 kg)

Żyto 1700—1800, pszenica 3250—3350, jęczmień przemysłowy 1650—1750, jęczmień browarowy 1800—1900, mąka żytnia 90 proc. bez opakowania 2050—2150, mąka pszenna 80 proc. bez opakowania 4400—4500, otręby pszenne 1300—1400, otręby jęczmienne 1050—1150, kasza jęczmienna łamana bez opak. 2400—2500, groch Wiktoria 2900—3200, rzepak ozimy 9000—10000, siemię lniane 9000—10000, gorczyca 5300—5700, mak niebieski 18000—20000.

Tendencja spokojna Podaż zbóż chlebowych dostateczna. Jęczmień w gatunkach wyborowych ponad notowania. Owsa z braku obrotów nie notowano.

Towar rozumie się zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej w partiach wagonowych.

Notowania cen ziemiopłodów

Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu
za okres od 16. XI. — 30. XI. 1946 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg:

Żyto 1.690; pszenica 3.120; jęczmień browarny 1 530; jęczmień kaszany 1.450; owies 1.450; ziemniaki 270; groch Wiktoria 2.670; groch zielony 2.500; rzepak 6 880; mak niebieski 16.650.

Tendencja zwyżkowa. Podaż słaba.

Miejskie targowisko zwierzęce

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.
Poznań, dnia 17. 12 1946 r.

Spędzono wołów 52, buhaji 57, krów 129, jałówek 25, razem sztuk bydła 263, świń 971, cieląt 101, owiec 106.

Płacono za 100 kg żywej wagi (ceny loco Targowica Poznań):

I. BYDŁO: a) woły: mięsiste, tuczone, starsze 8200—8800 miernie odżywione 7000—8000; b) buhaje: tuczone. mięsiste 9500—9800. nie tuczone, dobrze odżywione, starsze 8400—9000; c) krowy: wytuczone, pełnomięsiste 10900—11300, tuczone. mięsiste 9000—9606. nietuczone, dobrze odżywione 8000—8400. miernie odżywione 6800—8400 e) młodzież: dobrze odżywione 7000—9400, miernie odżywione 8400—8600; f) cielęta: dobrze odżywione 10000—10400, miernie odżywione 8300—9000. II. OWCE: dobrze odżywione 8300—8500, miernie odżywione 7800—8000. III ŚWINIE (tuczniki): pełnomięs. od 120—150 kg żywej wagi 18400—18800 pełnomięs. od 100—120 kg żywej wagi 17600—1800, pełnomięs. od 80—100 kg żywej wagi 16900—17900, mięsiste świnie ponad 80 kg 16000—16600.

Ceny orientacyjne

płacono w Poznaniu w dniu 17. 12. 1946 r.

Warzywa (za pół kg): ziemniaków 3 —; marchwi 6—7,—; buraczków 6—7,—; cebuli 30 —; pietruszki 20—22,—; kapusty zwykłe: 10—12,—; seler za sztukę 20 —. Owoce (pół kg): jabłek 45—85,—. Drób: indyczka 600—700; gęś 600—650; kaczka 350—400. Nabiał (za pół kg): masła 240,— twarogu 50,—; jajko 23,—; litr mleka 25,—.

Warunki przedpłaty za „Wieś Wielkopolską"

„Wieś Wielkopolska" wychodzi regularnie co 2 tygodnie. Cena egzemplarza 4 zł, z przesyłką pocztową (pod opaską) 6 zł. Opłata miesięczna (z przesyłką pod opaską) 12 zł. Kwartalnie (7 numerów z przesyłką) 42 zł Dla Powiatowych Biur Rolnych oraz Szkół Rolniczych odpowiedni rabat. Adres Administracji: Poznań, Grottgera 4.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Wieś Wielkopolska

Czasopismo rolnicze poświęcone organizacji wsi i produkcji rolnej (dwutygodnik)

Organ Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu

Spis rzeczy za rok 1946

ARTYKUŁY

PYTANIA I ODPOWIEDZI

DZIAŁ GOSPODARCZY

WIADOMOŚCI Z PRAKTYKI

KĄCIK DLA KOBIET

Z LITERATURY ROLNICZEJ

ROZMAITOŚCI

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEJ IZBY ROLNICZEJ

KOMUNIKATY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO

KOMUNIKATY WOJ. ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

SPIS AUTORÓW

Wydawca: Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, plac Wolności 14, telefon 1686 / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (parter), telefon 76-85.
Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K- 20658